

fana hr. Kwileckiego, który naszym starcem „Niech będzie pochwalony“ rozpoczął swą piękną, ciepłą religijną i narodową tętnącą przemową w języku polskim, przechodząc z kolei jasno i dobitnie trzeźwotną działalność Kola polskiego w parlamencie. Po blisko godzinny piękny wykład, przewodniczący w serdecznych słowach dziękując szanownemu posłowi za podjęte dla powiatu naszego trudy obywatelskie, które zebranie trzechkrotnie „Niech żyje!“ potwierdziło.

Po krótkim przestanku zwraca szanowny nasz poseł swą mowę w języku niemieckim do Niemców katolików; przez przeszło pół godziny mówił o prawie przeciw socyalistom, o reformie podatkowej, o zwiększeniu liczby wojska, o prawie przeciw lichwie i w gorących a przystępnych słowach, trafiających do przekonania każdego, przedstawił smutny stan Kościoła naszego pod ustawami majowemi i zakończył piękną swą przemową okrzykiem „Jego Świętobliwość Leon XIII Niech żyje!“ które to z kilkuset piersi powtórzono „Niech żyje!“ rozległo się po całej mieście. Początek przewodniczący solwował posiedzenie.

Zwycięstwo oportunistów.

Rzeczpospolita francuska podzielona jest (bez Algieru i bez kolonii liczących 16 okręgów) na 540 okręgów wyborczych, w których (jak zwykle) w niedzielę dnia 21 sierpnia odbyły się wybory do Izby deputowanych. Do tej chwili znany jest rezultat 512 wyborów, a zwycięzcy klasyfikuje ministerstwo spraw wewnętrznych, jak następuje:

1. Unia republikańska	340
2. Wyraźnych zwolenników monarchii konserwatywnych	40
3. Bonapartystów	38
4. Skrajnych republikańskich	36
5. Nieprzejednanych	3
6. Ścisłejsze wybory odbędą się w okręgach	55

Tak tedy jakim bądź okaże się rezultat w pozostałych 44 okręgach i jakby wypadną wybory ścisłejsze w 55 okręgach — zwycięstwo oportunistów jest pewne — zjednoczona lewica republikańska, w której skład wchodzi dawniejsi członkowie lewego centrum, umiarkowani republikańscy i popiecznicy Gambetty, licząc 340 członków, gotowych popierać dyktatora, ma w ręku na dalsze 4 lata losy Francji.

Największą klęskę ponieśli zwolennicy „odwoływania się do ludu“ „appel au peuple“ — Bonapartyści, którzy stopnieli do liczby 38, choć w początkach istnienia III Rzeczypospolitej liczyli do stu członków. Idea bonapartystowska i napoleoński cesaryzm, oparte na rewolucyjnych zasadach, chwyciły się i krusza, a nie mając punktu oparcia, bo książę Hieronim za taki punkt służyć nie może, chylił się ku upadkowi, i zapewne powoli utonął w republikanizmie. Rouher, zwany niegdyś wicecesarzem, pobity został w swym okręgu przez republikańską. Monarchiści występują w szeregu bardzo przereklamowanym, a klęska p. Kellera w Belforcie, gdzie go zwyciężył republikański, jest dotkliwa. Co tego jest przyczyną? Wskazywaliśmy na nią już niejednokrotnie, a jest nią brak jednności w obozie antyrepublikańskim. We Francji żywiły konserwatywne nie podniosły się i nie dojdą do liczebnie większego znaczenia, dopóki nie staną na czołwie obecnego kierunku republikańskiego znalazł się także wspólny szeroki podstawa, lecz stoją na gruncie ciśnieńszych, izolowanych stanowisk, tu Chambordzista, tu Orleanista, tu i owdzie nawet ucziwy Bonapartysta i umiarkowany republikański, — a w takich warunkach wspólność działania jest niemożliwa, gdyż brak tam ogólnego łącznika, coby wszystkie żywioły do wspólnego jednocyli czynu. Tem też się tłumaczy, że konserwatyści na 556 okręgów tylko w 293, czyli trochę więcej, niż w połowie wystąpili do walki, a resztę wydali bez oporu na łup przeciwników konserwatywnych, — podczas kiedy stronnictwo radykalne występuje już w 202 okręgach do rozprawy z umiarkowaną republiką i konserwatywnymi. Nie masz innego ratunku, jak zamiast toczyć spór o odcienienia monarchizmu, zamiast natrzaskać się z powszechnego głosowania, z bonapartystów lub vice versa — stanąć złączonymi siłami do walki, i podnieść

jeden wspólny sztandar zasad katolickich, na których Francja wzrosła i które jedynie z niedoli i rozprzeżenia dźwignąć ją zdołała.

Zwycięstwo unii republikańskiej nie jest zwycięstwem Gambetty. Dyktator z Tours, wygwizdany dwakrotnie z Belleville, miał dość odwagi stawić w obu okręgach tej dzielnicy robotników swą kandydaturę i zwyciężył — ale zwycięstwo to Pyrrusowe.

W II okręgu bellevillskim stanęli do walki Gambetta, pierwsza potęga polityczna we Francji, i nieznaną dotąd w szerszych kołach pisarz socyalistyczny Tony Révilleon. Głosów oddano 10,046; absolutna większość powinna wynosić 5024, widocznie jednakże w skutek unieważnienia wielu głosów zniżyła się ta większość absolutna do 4518. Gambetta otrzymał tylko 4519, czyli jeden głos po nad absolutną większość, podczas kiedy jego przeciwnik o mało co mu nie wyrównał, otrzymał głosów 4116. W okręgu pierwszym szczęście wprawdzie sprzyjało więcej panu Gambecie, ale i tu na 8904 otrzymał tylko głosów 4502, tj. 49 po nad absolutną większość, podczas gdy jego przeciwnik, główny przywódca radykałów paryskich, Zygmunt Lacroix (dawniejszy Polak nazwiskiem Krzyżanowski) otrzymał głosów 3536. Mimo większości 1 głosu w okręgu II, wybór ten Gambetty znajduje wielu przeciwników, utrzymujących, że jest nieważny, i że po ścisłejszym obliczeniu zabraknie eksdyktatorowi kilku głosów. Wprawdzie i republikańską formę rządu uchwalilo Zgromadzenie narodowe tylko większością jednego głosu, ale tytuł „du suffrage unique“ nie będzie wiele zaszczytnym dla Gambetty, który jeszcze niedawno temu w Cahors rościł sobie pretensję co najmniej do wybrańca „du suffrage universel.“ Dzienniki Gambetty wyrażają się z pogardą o garstce „pijanych niewolników“, którzy eksdyktatorowi dnia 16 bm. przemówić nie pozwolili, jednakże owa garstka ludzi, którzy w Belleville śpiewali wśród krzyków i świstów

Gambetta
passera pas,
parlera pas,
nie musiała być tak drobną, jeżeli na Revillon i Lacroix oddała głosów 7652, a zwolennicy Gambetty nie więcej nad 9021, czyli tylko o 2369 więcej.

W ogóle znaczenie Gambetty u ludu paryskiego, a następnie i we Francji całej zaczyna blednąć, jak to najworniej wskazuje liczby oddanych na niego głosów w Belleville.

W roku 1869 otrzymał on tam 21,734 głosów, „ 1877 już tylko 13,812 „ „ 1881 już tylko 9,021 „

czyli zaledwie 40 proc. tego, co miał przed laty 12. Zresztą i samo to, że mimo wyrzucenia z listy kandydatów swoich 26 dotychczasowych adherentów, musiał na niej zatrzymać radykała Clémenceau, i że ten przywódca skrajnej lewicy wraz z drugim kolegą swoim Pelletan wybrani zostali w Paryżu, świadczy, iż stanowisko Gambetty zaczyna się chwiać, a marszałek Izby traci powoli ten urok, jakim się otoczył. Aby zachować popularność, bez której się utrzymać nie może, będzie Gambetta musiał posuwać się coraz więcej ku postępowej i skrajnej lewicy, z której pierwsza wprawdzie wchodzi w skład republikańskiej unii, lecz znacznie się powiększyła — druga zaś wzdrosła do liczby 31 i występująca zawsze nieprzyjaźnie przeciw eksdyktatorowi, wieleby mu mogła narobić kłopotów. Zwrot w kierunku we Francji, gdyż aby od czasu do czasu uspokoić radykałów, Gambetta będzie im musiał rzucać prawa i przywileje Kościoła w ofiarę.

Mimo moralnej klęski w Belleville stoi wybrany jednym głosem większości Gambetta dość silnie, otoczony przybyłą gwardją 340 wiernych adherentów, którzy, wyglądając odeń tek ministerjalnych i wpływowego stanowiska, rozkazy jego wypełniają będą jak najgorliwiej. Mimo że autor wniosku o zaprowadzenie wyborów według departamentów, p. Bardoux w swym okręgu wyborczym przepadł, coby można uważać za wyraźny dowód niepopularności projektu, ponowi go niezawodnie Gambetta w najbliższej kadencji i przeprowadzi w senacie — aby po tak zmienionej ordynacji wyborczej jak po wygodnym pomoście wtoczył się na krzesło prezydenta Rzeczypospolitej.

raz jesteś nasz — nasz... Ty nie wiesz co za niepokój uciec się o mil tyle...

— Proszę tylko państwa żadnych smutnych rozpraw nie rozpoczynać — szczebiotała młodsza siostra, którą nazywano Dorą, w ten sposób skracając imię Teodora. Teraz, gdy Julek między nami, po co rozpamiętywać dawne niepokoje. Teraz jest epoka szczęścia, wesołości. Ale Jadzia zawsze się smuci, nawet powieści wesołych nie lubi... Co to? i Julek ma łzy w oczach? Ah! tyś pewno głodny Julku?

— I z głodu płaczę? — Juliusz śmiał się serdecznie. — Pieszczoszka ma zawsze swoją logikę.

— Głód usposabia do smutku. Ja miewam bardzo smutne myśli, kiedy mi się jeść chce.

— Wiesz mateczko, że pieszczoszka miała dobry pomysł, — jam doprawdy głodny. Pięć mil bez pasu — i studencki żołądek; — bo ja mogę już nie być studentem myślą, marzeniami, doświadczeniem wreszcie — ale żołądek mój czuje jeszcze młodzieńcze zapaly.

— Ah! jemu się jeść chce — zawołała matka takim tonem, jakby to był wypadek, wpływający na losy ludzkości całej, i wbiegła do domu, żeby wydać stosowne rozporządzenia.

Rodzinstwo tymczasem zostało na ganku.

— Po tak długim niewiedzeniu — rzekła Jadwiga — tyle jest do powiedzenia i taki natłok myśli, że nie wiadomo od czego zacząć.

I patrzyła na brata, jakby chciała wzrokiem to wszystko powiedzieć, co do ust się cisnęło.

— Ale zawsze od czegoś zacząć trzeba — wyrekła sentencyjnie Dorę. — Miec dużo do powiedzenia i milczeć?... to już i wyrocznia delicka lepiej do rzeczy się brała.

— Pieszczoszka widocznie historyi greckiej się uczy, — rzekł Juliusz, patrząc na młodszą siostrę z upodobaniem.

— Ah! żebyś wiedział, czym nie napełniają mojej głowy! I zawsze straszę cię tobą: co to Julek powie, jak się dowie; co to Julek powie, gdy się przekona, że ty nie nie umiesz, gdy zobaczy, że ty żadnych nie robisz postępów... Najwięcej znająca się nadmamą Jadzia. Ty mię będziesz bronił — nie prawdą?

Ostatni telegram, odnoszący się do wyniku wyborów, brzmi:

Paryż, 23 sierpnia. Wybory odbyły się dotąd w 483 okręgach; w 68 okręgach przyjdzie do ścisłejszych wyborów. Z deputowanych dawniejszych obrano ponownie 364, z tych 61 z stronnictwa prawicy, 303 z lewicy; w ogóle obrano 348 republikańców. Monarchiści i bonapartyści razem liczą 85 deputowanych. Republikańscy zdobyli 54 krzesła, — odebrawszy monarchistom 27 a bonapartystom 13 miejsc. W innych okręgach przeprowadzili bonapartyści 2 swoich nowych kandydatów; monarchiści 7. Republikańscy zdobyli w ogóle 45 nowych krzesła, które odebrali monarchistom i bonapartystom. Z 395 nowo obranych posłów republikańskich zalicza się 41 do lewego centrum, 109 do lewicy, 176 do republikańskiej lewicy a 28 do skrajnej lewicy.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 21 sierpnia.

(Petycyo Towarzystwa politechnicznego. — Z ankiety rękodzielniczej — Z obczu ruskiego. — Dyplom obywatelstwa honorowego. — S. p. Strojnowski.)

(a) Towarzystwo politechniczne postanowiło wnieść w tym roku kilka petycyi do sejmu. I tak zamierza dopominać się, aby techników, będących w służbie Wydziału krajowego, tak jak innych urzędników stabilizowano; dalej wysła petycyę, ażeby sejm domagał się u rządu, iżby siedziba zarządu kolei transwersalnej była w kraju, a językiem urzędowym tej instytucji był język polski; — w innej petycyi chce się dopomnieć dla rektora akademii politechnicznej głosu wirliwego w sejmie, jaki mają rektorowie obu naszych wszechnic.

W piątek sekcya III ankiety rękodzielniczej w Wydziale krajowym ukończyła swoje prace. Zgromadzenie było dość liczne. Z powodu wystąpienia brązownika pana Hobgarskiego, iż roboty publiczne rozdawano obco krajowcom, o czem donosiłem, p. Merunowicz skomunikowawszy się poprzednio z członkiem Wydziału krajowego Wereszczyńskim, oświadczył, iż budowa gmachu sejmowego bez gruntu kosztowała 1,150,000 złr. — z czego przypada tylko 100,000 złr. na roboty wykonane przez krajowców. — Tu zaraz nadmieniam, że podobno prace ślusarskie, wykonane przez Wiedeńca Mildego, który chceg upozorować swoje obce pochodzenie, skład swoich wyrobów u nas założył, — okazały się niepraktycznymi, tak że dziś będzie Wydział zniwolonny do zaproszenia rękodzielników i przemysłowców naszych do naprawy fuszerki Niemca. Była o tem mowa na posiedzeniu sekcji i wskutek tego uchwalono rezolucyę następującej osnowy, mającej na celu popieranie przemysłu swojego:

Zważywszy, że stan krajowego przemysłu jest oplakany i pomóżd mu jest obowiązkiem, Wydział krajowy raczy:

a) wspierać spółki rękodzielnicze; b) wpłynąć na ukrócenie konkurencji, jaką domy karne robia rękodzielnikom; c) ukrócić i kontrolować zagraniczne demokratwo; d) postarać się gdzie potrzeba o to, aby na przyszłość wszelkie roboty rządowe, krajowe i gminne w kraju były wykonywane.

Mówiono także o tworzeniu Spółek zbytu i zgodzono się, że należy je dla pewnych rękodzielców, — w szczególności dla rękodzielców, którzy nie mają w swoim domu, zapraszające na kazania. Petycyę nie udało na to odpowiedzieć. Tymczasem nadsięgnęto wojsko z pobliskiego zamku św. Anioła, a bołota się rozbiegła we wszystkie wiatry. Było to we wilię Matki Boskiej. W same święto te same nieuczni, młodzieństwy, zebrał się przed narodowym kościołem irancuzkim św. Ludwika, krzycząc ki-ke-riki. Tym razem policya wystąpiła energicznie, a na widok pałaszów powstała ogólna ucieczka.

Mityngi za zniszczeniem ustawy gwarancyjnej w Genui i Sienie, odbyły się przy słabym udziale publiczności. Pierwszy został w połowie przerwany przez policyę, drugi był tolerowany do końca, poczem rozszedł się spokojnie. Są to komedye mieszkańcom wstrętne, dowodzące zupełnego upadku powagi w sferach rządowych.

— Boję się, że z niej nigdy poważnie myślącej osoby nie zrobimy — owała się Jadwiga.

— Eh — zobaczysz! gdy się w dwoje weźmiemy do rzeczy, to jeszcze z roztrzępanej Dory uczonę Teodorę zrobimy — śmiejąc się oparł Juliusz.

— Łaski! — zawołała Dorę. — Jeżeli można — nie róbćcie ze mnie uczonę! Ile razy Jadzia zabiera się do tłumaczenia mi zawliwych rzeczy, lub mówi mi kazanie o obowiązkach kobiety, tyle razy mi się zdaje, że mię wtłoczo w prasę i coraz mocniej zakręcają śrubą, która moję myśl przyniata — i powiadam ci, że pomimo takiego prasowania, Jadzia nigdy żadnej esencji ze mnie nie wycisnie.

— Nikt, moja droga, nie robi wina z niedojrzałych winogron — odpowiedział Juliusz — ale za rok, to i pieszczoszka inaczej mówi i myśleć będzie.

— Za rok? Za rok będę miała lat szesnaście. Prawda, że w szesnaście latach dawniej panny szły za mąż?

— Co ci się po głowie płacze, Doro? — zapytała z niezadowolaniem Jadwiga.

— Mama mówiła, że nasza babka w piętnastu latach za mąż poszła. Tylko prawda, Jadzio, pierwej wydać trzeba.

— Ah, moja Doro! — nie myśl, proszę cię, o mom losie. Co zaś do twojego zamążpójścia jestem zupełnie spokojna, że niktby nie chciał takiego, jak ty trzpiota, choćby nawet było we zwyczajny tak młodo iść za mąż.

— Zwijam żagle, bo nadchodzi burza — zawołała ze śmiechem Dorę i jak ptak przestraszony zerwała się i uciekla do domu.

— Ja się doprawdy o nią boję — owała się po chwili Jadwiga — prawda, że ma dopiero lat piętnaście, ale pomimo niezaprzezonych zdolności, jakie posiada, zdrowego rozsądku nie okazuje nigdy, gdy się go od niej oczekuje, choć go ma niekiedy, a zdumiewający wówczas, gdy się tego najmniej spodziewać można. Przytem nadmiar życia, roztrzępania, niczem nie zwalczonyj fantazyi. Zeby nie stać wieczniam na straży, ty się szaleństw by popełniała. Ona nie nie przesadziła, mówiąc o prasie; ją krępuje wszystko, co jest zwyczajem, myślą poważniejszą — i często porównanie ru-

Do magistratu lwowskiego nadszedł przed kilku dniami dyplom obywatelstwa honorowego, jakie generał książę Württemberg opuszczając Bośnia otrzymał od miasta Trebinje. Odezwa gminy trebinskiej (w Hercegowinie) napisana jest po polsku; gmina prosi o doręczenie dyplomu adresatowi, i aby w tym celu, reprezentacya miasta Lwowa raczyła wydelegować do księcia umyślną deputacyę. Cóż na to Neue Fr. Presse i wasza Posener Ztg, które z powodu pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu powtórzyły starą bajkę, iż wspólnym językiem Słowian jest język niemiecki?

W piątek zmarł tu s. p. Albin Strzemię Strojnowski, starosta stanisławowski, kawaler orderu św. Grzegorza. R. i. p.

Rzym, 18 sierpnia.

W niedzielę nowy Biskup trewirski i czterech Biskupów włoskich zostało konsekrowanych przez Kardynała Monaco della Valleta w kościele świętej Trójcy na monte Pincio. Na ceremonii było obecnych dużo znakomych Niemców i Włochów. Ambasada niemiecka przedstawiał p. Derenthal, radca legacyiny. Według zwyczaju włoskiego Biskupi nowo-konsekrowani zapraszają na śniadanie, Biskup zaś konsekrowator na obiad. Pierwsze odbyło się w sali przyległej klasztoru francuzkich PP. Sercanek, przyczem nowym dygnitarzom składano życzenia, obiad zaś dał Kardynał Monaco w swoich przestwornych apartamentach. Wieczorem nowi Biskupi mieli długą audyencyę u Ojca świętego. Nazajutrz msgr. Korum przy asystencyi Kolegium niemieckiego odprawił mszę pontyfikalną w narodowym kościele St. Maria dell' Anima, a po południu już opuścił miasto wieczne, udawszy się powożem pospiesznym do Strassburga. Przyczyną pospiechu była nagła a ciężka choroba matki, o której dowiedział się we wilię swęj konsekracyi. Zyczenia katolików towarzyszą Biskupowi w drodze oraz modlitwy, aby Bóg odjął od niego ten krzyż bolesny: wszak tyle innych go czeka, gdy obejmie rządę swęj diecezji.

W tę samą niedzielę msgr. Jacobini został w bazylice św. Piotra konsekrowany na Biskupa przez Kardynała Borromeo. Wiadomo, że również uczony jak gorliwy i uczynny Prałat był zrazu następcą msgr. Czackiego w urzędzie sekretarza kongregacyi do spraw nadzwyczajnych, potem został podbibliotekarzem watykańskim. Stowarzyszenia katolickiej młodzieży, którei zajmował się z wielkim poświęceniem, oraz akademie rzymskie, których był zasłużonym członkiem, zebrały się licznie, a z różnych stron nadeszły powinszowania. Mówią, że nowy Arcybiskup Tyru in part. przeznaczony jest na Nuncyusa do Bawaryi, gdyż niedomagające zdrowie nie pozwala dłużej ks. Arcybiskupowi Ronchetti, dotychczasowemu Nuncyuszowi, zajmować swęj posady.

Wniebowzięcie Matki Boskiej obchodzą Rzymianie bardzo uroczystie, a we wilię i we wieczór samego święta ulice jaśnieją rzesistą iluminacyą. Nie spodobało się to zwykłym warchołom ulicznym, którzy w imię wolności urządzili dwie demonstracyjki, ku zgorszeniu nawet dzienników liberalnych. Podczas jednej z nich policya, zamiast motochł rozpedzić, wtargnęła do iluminowanego domu, żądając od właściciela usunięcia świateł. Twierdziła, że to drażni uczucia liberalne publiczności, na co dobrodzieństwo odparł gospodarz, że on także niesłychanie drażnił plakaty protestanckie, — i stróż, zapraszające na kazania. Policya nie ułamała na to odpowiedzieć. Tymczasem nadsięgnęto wojsko z pobliskiego zamku św. Anioła, a bołota się rozbiegła we wszystkie wiatry. Było to we wilię Matki Boskiej. W same święto te same nieuczni, młodzieństwy, zebrał się przed narodowym kościołem irancuzkim św. Ludwika, krzycząc ki-ke-riki. Tym razem policya wystąpiła energicznie, a na widok pałaszów powstała ogólna ucieczka.

Mityngi za zniszczeniem ustawy gwarancyjnej w Genui i Sienie, odbyły się przy słabym udziale publiczności. Pierwszy został w połowie przerwany przez policyę, drugi był tolerowany do końca, poczem rozszedł się spokojnie. Są to komedye mieszkańcom wstrętne, dowodzące zupełnego upadku powagi w sferach rządowych.

maka, gryzącego wędziłto, mimowoli do myśli mi się cisnie.

— Ale te jęj pretensje są zawsze tęp, czem były i zasadzają się na pragnieniu swobodnego bujania, wolności, bezobowiazkowości? — pytał Juliusz.

— Naturalnie, dotąd tak jest, ale co jęj może przyjsć do głowy później? Naprzykład, dziś mówi o małżeństwie w szesnastu latach. Na nasz biedę, zanosi się na bardzo piękną dziewczynę.

— Słieszna, uważałem to z przyjemnością: bo jeżeli cię do smuci, Jadzio, mnie to cieszy. Jest to zawsze bogactwo, nawet dla nas, którzy na nią patrzymy i rozkoszujemy się jęj wdziękiem.

— Mnie to smuci w istocie dla niej — odparła Jadwiga — bo choć piękność jest skarbem niezawodnym, ale jest też niebezpieczeństwem dla tak żywego stworzenia.

Gdy Jadwiga słów tych domawiała, pani Wieruszyna zbliżyła się do rozmawiających.

— Pewno Jadzio już ci się skarży na Dorę — rzekła. — Sądzę, że obawy jęj są przesadzone. Dorę jest rozpierzchna przez nas wjęsctkich, żywa, nie dość pilna w nauce, ale się utemperuje: charakter zaś ma najlepszy, serce gorące i wiele naturalnego dowcipu i rozsądku.

— Mateczka ją psuje — odpowiedziała Jadwiga — błędów jęj nie widzi i nie bierze tego w rachubę, że już dziś nie wystarczy młodej panience nauka, jaka dawniej za dostateczną uważana była; dziś trzeba się uczyć i więcej i gruntowniej.

— To też Dorę wiele na swój wiek umie — broniła się matka.

— A mam! ona wiele nachwytała, nie można jęj zlapać na grubęj niewiadomości, ale dobrze nie umie nie i ma wstręt do pracy, która jedynie do czegoś doprowadzić może.

— Bo to jeszcze dziecko — wtrącił Juliusz — i może Jadzio dobre chęci dla pieszczoski za daleko unosią. Wszakże żeby uniknąć smutnych myśli, wedle jęj teoryi, chodźmy do jadalnego pokoju, może się tam znajdzie jaki kotlet z owego cielca, któregoście zabici musieli na przybycie marnotrawnego syna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WET ZA WET.

POWIEŚĆ Z NASZYCH CZASÓW.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 189.)

Nad życiem ludzi, których poznaliśmy studentami w Dorpacie, przepłynęło lat parę. Przyniosły one każdemu z nich zwykłą dań radości i cierpienia. Twarze młodzieńcze pokryły się męzkim zarostem; obietnice młodoci oblały ciało żywego czynu, przyczem nastąpiło niejedno rozbitcie, rozczarowanie; niejeden niespodziany obrót.

Juliusz w czasie tym stracił ojca i spieszył się z ukończeniem kursów, bo na nim ciążyła opieka nad rodziną, składającą się z matki i dwóch siostr. Widzimy go właśnie zajeżdżającego przed dom rodzinny. Matka, nie młoda i posiwiała już kobieta, stoi w progu i na widok syna, wyskakującego z wózka i biegnącego ku niej, dwie grube łzy toczą się po jęj wziętych policzkach, — łzy szczęścia z ujrzenia ukochanego, czy łzy żalu, na wspomnienie towarzysza, który w cichęj mogile ją uprzedził. Juliusz już jest przy niej, okrywa jęj ręce pocałunkami i czuje, jak serce matki mocno bije, podczas gdy jęj ręce głowę jego do piersi tula.

— Mateczko, dosyć — odzywa się dźwięczny głos z boku — oddaj nam już Julka! — I młode dziewczę rzuca się Juliuszowi na szyję. — A widzisz, już nie bardzo na palce wspiąć się potrzebuje, żeby dosięgnąć do ciebie, i już się nie a nie nie boję starszego brata.

— To znaczy, że pieszczoszka tak się już stała doskonałą, że o żadnej naganie nawet mowy być nie może. Ale gdzież to Jadzio?

Teraz następuje przywitanie ze starszą siostrą. Jadwiga stała z boku, czekając aż na nią przyjdzie koleją, ale piękne jęj niebieskie, spokojne oczy, śledziły każde poruszenie brata, z wyrazem przywiązania, uwielbienia prawie. Nie mówi ani słowa przy uścisku, a jednak znać, że weń kładzie duszę całą.

— Nareszcie cię mamy — rzecze z drżeniem w głosie — długo nam było czekać na ciebie, ale te-

NIEMCY.

* Berlin, 23 sierpnia. Monopol tabacznym. Prof. Adolf Wagner w mowie wyborczej mianej w Elberfeldzie oznajmił, że książę Bismarck w rozmowie z nim mianej objął silny zamiar zaprowadzenia monopolu tytoniu i zasilenia dochodami z niego kas, które chce utworzyć celem zabezpieczenia pracy i życia robotników. Do tego oświadczenia dodaje organ kanclerski, Norddeutsche Allgemeine Ztg.: „Prof. Wagner zaznaczył w Barmen, iż rząd rzeszy zamierza wnieść znowu projekt do ustawy o monopolu tabacznym, który ma być podstawą do zabezpieczenia robotników nie zdolnych do pracy bądź w skutek nieszczęśliwego wypadku, bądź starości. Dochody z monopolu mają się stać ojcowizną ubogich — Patrimonium der Armen. Myśl ta jest z pewnością prawdziwie wielką, i obojętną zdaje się być rzeczą, czy kto w niej upatruje praktyczne chrześcijaństwo, czy socjalizm państwowy. Wykonanie tego planu odejmiemy wydziedziczonym członkom towarzystwa, żyjącym z pracy rąk swoich, obawę przed owym czasem, w którym już nie będą mogli pracować, a da im w zamian zapewnienie spokoju na starość. W żadnym kraju i pod żadnym rządem nie podjęto dotąd tak pokojowego rozwiązania kwestii socjalnej; nigdzie dotąd nie umiało państwo wydrzeć agitatorom socjalistycznym, a przywłaszczycie sobie owego niewątpliwie chrześcijańskiego pierwiastku, tkwiącego w nauce socjalistów, którym jest: obrona słabych i biednych. Byłoby to zaprawdę zadaniem godnym króla pruskiego, podjąć uspokojenie ruchu klas robotczych na końcu wieku bieżącego, jak dokonał na początku jego wyzwolenia chłopów.“

Tyle Nordd. Allgem. Ztg. Czy wywody jej zgadzają się z zapatrywaniem kanclerza, nie jest rzeczą zupełnie pewną; pewnym jest atoli to, że słowa organu pana Pindtera może śmiało podpisać każdy socjalista.

— W sprawie bezimiennych broszur „Wohin steurt Fürst Bismarck innere Politik (Do czego dąży wewnętrzna polityka księcia Bismarcka)?“ o której uczyniliśmy swego czasu wzmiankę, pisze Germania. „Ponieważ dzienniki prowincjonalne wymienią nazwisko autora, przeto i my nie będziemy taili przed czytelnikami naszymi, że breszura tą napisał były burmistrz J. Schmitz z Hagen. Schmitz był na początku siódmej dziesiątki bieżącego wieku burmistrzem w obwodzie rencyjnym kulmbekkim, gdzie padł ofiarą oślawionego Komitza (członka również oślawionego „Deutscher Verein“, na którego czele stał historyk v. Sybel); w roku 1878, będąc sekretarzem magistrackim w Haspe, został oddalonym przez landrata z Hagen za to, że przewodniczył zebraniu katolickiemu w Hagen. Przed mniej więcej dwoma laty został Schmitz obrany burmistrzem Warburga, lecz i tu nie znalazł łaski. Obecnie pracuje on w redakcji pewnego dziennika katolickiego. W traktacie jego o wewnętrznej polityce kanclerza mieścił się ustęp, zawierający ostrą krytykę kulturykampa. Ten ustęp opuścił wszakże „liberalny“ nakładca Heuser. Może byłby hrabia Wilhelm Bismarck, wiedząc o tem, nie napisał do Heusera, że ojciec jego znajduje tę broszurę „znakomitą.“

— Na przeszłej kadencji sejmowej przedłożył baron Schorlemer, jak wiadomo, projekt do ustawy dotyczącej zmiany prawa dziedziczenia u włóścian w prowincji westfalskiej. Rząd zaważwał wszystkie sejmy prowincjonalne do wyrażenia sądu w tej sprawie; większość oświadczyła się przeciw zmianie. Wskutek tego rząd zanichał dalszych kroków prawodawczych w tej kwestii.

— „Zu den katholischen Wirren.“ Pod tym napisem otworzył protestancki Reichsbote osobną rubrykę, w której traktuje sprawy katolickie, obecnie sprawę biskupstwa trewirskiego. Co Reichsbote rozumie pod wyrazem „zamieszek katolickich“, do których się liczą sprawy takie, jak przywrócenie pokoju między państwem a Kościołem, nie łatwo wykombinować nieobebranemu z jego systemem logicznym. Jeżeli jednakże „sprawy katolickie“ mają się koniecznie zwieć „wirren“, to niechajże tak będzie, ale w takim razie powinne Reichsbote pamiętać, że te „zamieszki“ wywołują wszyscy „v. Sowie“ i im podobne „osobistości“.

— W kwestii rozporządzenia naczelnego prezesa prowincji nadreńskiej, wydanego do rejencji trewirskiej, a dotyczącego ścigania księży „za nieprawne czynności urzędowe“, pisze Tribune: „Pomiędzy licznymi petycjami, nadesłanymi sejmowi w sprawach polityczno-kościelnych, była także jedna skarzająca się na to, że skazano za wykroczenie przeciw ustawom majowym kapłana, który zastąpił swego na nieuleczoną chorobę cierpiącego brata. W komisji petycyjnej było jedynym zdaniem, że w tym przypadku zastosowanie ustaw majowych było chybione. Zgodzono się też na to, żeby odnośną petycję wręczył ministrowi kulta „do stosownego uwzględnienia.“ Na następnym posiedzeniu sejmu oświadczył minister Puttkamer, że wydał rozporządzenie do władz, aby same nie denuncjowały księży, lecz donosiły naczelnemu prezesowi o rzekomej wykroczeniu, ażeby ten mógł się przekonać, czy odnośna czynność urzędowa kapłana była wykroczeniem, czy nie. Tego rozporządzenia sejm nie zaczął. W § 9 projektu do noweli kościelno-politycznej chciał rząd pójść o jeden krok dalej. Wykroczenia przeciw ustawom majowym miały podpadać karze tylko na wniosek naczelnego prezesa. Izba paragraf ten odrzuciła, stanowiąc natomiast, aby każdy rite ustanowiony kapłan podpadał karze, gdyby wykonywał w charakterze zastępcy poszczególne czynności duchowne w sąsiednich parafiach. Ta ustawa przewyższyła o wiele rozporządzenie ministra Puttkamera i uczyniła je niepotrzebnym. Jeżeli więc minister Gossler teraz je wyraźnie cofnął, to, zdaje nam się, jest to tylko wynikiem „poprawności prawniczej“ a nie dążnością obustronna kulturkampa.

Wątpimy, czy ta niby urzędowa logika Tribuny będzie komu jasną.

— Ruch antisemicki. Neue Stett. Ztg. oświadcza, że wiadomość, którą podawały dzienniki, jakoby policja nie była udzieliła pozwolenia „niemieckiemu związkowi państwowemu“, do odbycia zebrania antyżydowskiego, jest nieprawdziwą. Przeciwnie miał przewodniczący związku za poprzednim porozumieniem się z radcą policyjnym, Heldem, odroczyć posiedzenie na dwa tygodnie. — W Hamersteinie wybito w nocy z niedzieli na poniedziałek 34 szyby w oknach synagogi. Przyjazzna żydom Kössliner Ztg. donosi, że reprezentacja miejska postanowiła urządzić straż złożoną z obywateli i członków Kriegervereinu. Żydzi wyznaczili 100 marek nagrody temu, kto wykryje sprawcę niedzielnego ekscesu. Z uwięzionych dawniej

osób zostały dwie wypuszczone na wolność. Przyczyną ich uwolnienia miała być ta okoliczność, że orzeczenia świadków odwodowych, policyantów i żandarmów, nie zgadzały się z orzeczeniami świadków powodowych żydowskich.

Reichsbote umieścił w ostatnim numerze artykuł wstępny pod napisem „Zur Judenfrage“ (Przyczynę do kwestii żydowskiej). Zbijając wywody starokatolickiego ks. Döllingera i tych wszystkich, którzy potępiają kierowników ruchu antisemickiego w Berlinie, pastora Stöckera i nauzcziela gimnazjalnego, dr. Henriego, tak wreszcie kończy: „Tego, że hańbą jest dla narodu niemieckiego, gdy żydzi fabrykują w dziennikach opinią publiczną, gdy w sposób lekkomyślny piszą najświętszych sprawach ludu chrześcijańskiego, gdy w parlamentach wyiskają pigno swe na ustawach, gdy pieniędzmi swymi opanowali literaturę i sztukę, jak opanowali handel, przemysł i rolnictwo, gdy zgromadzają bogactwa i zmuszają obywateli niemieckich do porzucenia swych zajęć, do zamieszkania w domach tylnych i piwnicach, a sami rozpościerają się po pałacach, — tego, że ów olbrzymimi krokami postępujący proces zubożenia klas pracujących z jednej, a z drugiej strony nagromadzenie kapitałów w rękach żydowskich międzynarodowych Krezusów naraża państwo niemieckie na wielkie niebezpieczeństwo: — tego wszystkiego zdają się nie rozumieć ci uczeni profesorowie, którzy nie mogą wywikłać się z pajęczyn siatek liberalnych teorii i wyrobić sobie jasnego i wolnego poglądu na rzeczywiste życie i dobro ludu. Wybryków przeciw żydom kilku miast pomorskich niht rozsądny nie pochwała; indagacje sądowe wyjaśniają przyczyny ich wybuchu. Ale walka duchowa, dążąca do usunięcia przemożnego a nie prawego wpływu żydostwa, nie ustanie. Walka ta jest uprawioną i konieczną; lecz nie należy jej prowadzić w formie burd ulicznych, lecz trzeba zagłębić się w ducha ludu, w ducha chrześcijańskiego, wyrobić duchowi chrześcijańskiemu znaczenie w urzędzeniach publicznych i w prawodawstwie.“ Ządanie dziennika Reichsbote jest słuszne, a ukończenie kulturkampa może się przyczynić do jego urzeczywistnienia.

ROSYA.

* Według telegramu z Petersburga do Pressy miał Ignatiew osobom bardzo często z nim się stykającym oświadczyć, iż jest przeciwnikiem zbyt wielkiego ograniczenia wolności prasy, i że z bardzo wielkim wstrętem zadekretował zawieszenie Głosu, oraz że z niemiłym wstrętem wydał wyrok przeciwko Ruskim Kurjerowi. Istniejące stosunki zmusiły go do tego kroku. I tak co się tyczy ostatniego dziennika, to w sferach policyjnych i sądowych panowało od dawna zdanie, iż dziennik ten stoi w ścisłych związkach z nihilistami, a w szczególności, że komunikował się z Zelabowem. Mówiono nawet na pewno, że w redakcji tego dziennika znajduje się kasa nihilistów. Dowodów na to nie można było dostawić, a obecnie stało się tem trudniejszem, gdy z czterech członków komitetu egzekucyjnego żyje jeszcze tylko Trygonia, który upor nie milczy. To miano do zarzucenia Ruskim Kurjerowi; do tego przyłączyło się jego stanowisko w kwestii żydowskiej i listy z Syberji Wschodniej. Rząd postanowił znieść wszelkie ustawy wyjątkowe dla żydów, tak nadające im osobne przywileje, jak i ograniczające ich (zob. „Rosya“ w wczorajszym numerze Kur. Red.). Nastąpi to bez rozgłosu, skoro umyśli się cokolwiek uspokoić.

— W niedzielę przybyli do Petersburga król i królowa Danię wraz z księciem szlezwicko-holsztyńsko-głuckim. Car i carowa, oraz obecni w Petersburgu wielcy książęta przyjmowali ich w porcie.

FRANCYA.

* Paryż, 22 sierpnia. Wszystkich ministrów, którzy należeli do Izby deputowanych, wybrano ponownie. Prezes ministrów Juliusz Ferry wybrany został prawie jednogłośnie w departamencie Wogezów (arrondissement St. Dié); w tymże departamencie wybrano brata i kuzyna jego Karola i Alberta Ferry'ch. Dalej wybrani zostali ponownie podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, hr. Horacy Choiseul i b. minister spraw wewnętrznych de Marcère. W Belforcie zwyciężył republikanin monarchistę i dzielnego katolika Kellera; dalej przepadł w swym departamencie Rouher; zwyciężył go republikanin. W departamencie Rodanu i wyższej Garuny nastąpił wybór ścisłejsej pomiędzy nieprzejednanymi kandydatami Bonnet-Duverdier i Dupartel a republikaninem. Nadto odbędzie się wybór ścisłejsej pomiędzy Haussmannem a republikaninem. W departamencie Dordogne wybrany ponownie został ks. Biskup Freppel. Pomiędzy niewybranymi znajdują się między innymi Leon Renault i b. minister Bardoux.

ANGLIA.

* Socjaliści wszystkich krajów, reprezentowani na kongresie londyńskim dnia 14 lipca 1881 przyjęli następujące uchwały zasadnicze, — jak zapewnia jedno z pism socjalistycznych.

Międzynarodowe stowarzyszenie robotników oświadcza, że jest przeciwnikiem wszelkiej polityki parlamentarnej.

Wszystkie grupy winny się zastanowić nad następującymi projektami:

1) Wszystkich sił dołożyć trzeba celem czynnego szerzenia rewolucyjnej idei i ducha rewolucyjnego w tych klasach ludności, które się jeszcze zdala od ruchu socjalistycznego trzymają, ładując się co do skuteczności „moralno-prawnych“ środków.

2) Przechodząc z drogi „prawnej“, którą się w ogóle za wiele bawimy do drogi t. z. „nieprawnej“, czyli wyłącznie rewolucyjnej, potrzeba takich używać środków, które zgodne są z celami naszymi, a mianowicie trzeba zjednać dla nas wielkie masy ludności wiejskiej i rolnej.

Wobec prześladowania prasy rewolucyjnej we wszystkich krajach trzeba zakładając dzienniki i drukarnie tajne.

Zaleca się wszystkim członkom dokładne studjum techniki i chemii, które sprawie rewolucyjnej oddały już wielkie przysługi.

Jest to mowa bardzo wyraźna!

TELEGRAMY.

Kairo, 22 sierpnia. Podług wiadomości, nadeszłych z Sudanu, przyszło tam do zaburzeń z powodu zjawienia się fałszywego proroka; 120 żołnierzy straciło w tych rozruchach życie.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 23 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał właścicielowi dóbr ryerskich Rose mu w Dylewie, powiatu ostródzkiego, król order korony czwartej klasy.

* **Na podniesienie czoł Bl. Jolenty** spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 1 m. 50 fen. Dnia nadesłano z parafii Rabińskiej 5,60 m. Razem 7 marek 10 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!“

* **Na Misya OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii.** Z przeniesienia 806 marek 96 fen. Dnia nadesłali: Z Kościana 7,40 m., z Głuchowa 2 m. Razem 816 marek 36 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Na odbudowanie teatru czeskiego w Pradze.** Z przeniesienia 52 marek. Dalej złożyli zebrane w cukierni H. Moszczeńskiego 20,50 m., zebrane w kółku familijnem w Tucznie 26,30 m. Razem 98 marek 80 fen.

* **Radca zdrowia,** dr. T. Koczorowski, powrócił przedwczoraj do Poznania.

* **Egzamin abiturjentów** tutejszego gimnazjum Fryderyka Wilhelma odbędzie się w poniedziałek, ewentualnie we wtorek przyszłego tygodnia; to jest dnia 29 i 30 sierpnia.

* **Z korespondencyi** z okręgu wyborczego szubińskiego-wyrzyskiego do Ostdeut. Presse wyciemy kilka szczegółów o zebraniu odbytem w Nakle w dniu 12 b. m. I tak pisze korespondent, że początkowo nie chciał dać rozgłosu antyliberalnym wywodom właściciela dóbr ryerskich Martinię z Dembowa, atoli obecnie, kiedy sprawa ta stała się głośną, podaje całą sprawę szczegółowo. W kilku numerach szubińskiego i wyrzyskiego Tygodnika powiatowego zawezwano wyborców do Nakla na dzień 12 bm. Gdyśmy się w oznaczonym dniu udali do lokalu wyborczego — pisze korespondent — spostrzegliśmy najprzód przed wejściem do niego około 10 osób, fernali, kowali, parobków, niezawodne ludzi p. Martinię, którzy byli pierwszymi wyborcami a później tak samo głosowali jak p. Martinię — czy z własnego przekonania i politycznego zdania, powieścić nie umiemy, gdyż z osobami temi wcaleśmy się w dalszym ciągu nie spotkali.“ Następnie opisuje korespondent przebieg obru przedwzycjącego, którym ostatecznie wybrano p. Falkenberga z Chobiolina. Jakiś wyborca z Szubińskiego powiatu oświadczył, iż w Szubinie zgodzono się na kandydaturę p. Bethmanna-Hollweg. Później zabrał głos ten kandydat i oświadczył się przeciwko cłom na zboże, gdyż przez to chleb w straszny sposób podrożał dla ubogich, dla większych właścicieli zaś wynika zjadł korzyść. Rząd nie może wystąpić w obronie żadnej partii, może tylko stać jako pośrednik pomiędzy producentem a konsumentem. W sprawie ustawy o zabezpieczeniu losu okaleczonych robotników oświadczył mówca, iż rząd nie będzie mógł w każdym wypadku zawyrokováć, gdyż nie zdoła tego tak dobrze urządzić, jakby to uczynić mogła władza gmina, bo wielu, którzyby jeszcze mogli pracować, korzystał będzie z ustawy, przez co powstanie na długi czas nieznośna sytuacja. Wogóle tutaj opieka rządu nie jest stosowna; jest to raczej dla każdego sprawą honorową, ażeby się dla siebie i swojej rodziny o utrzymanie starał. — Później przemówił p. Martinię, który się w swych wywodach cofnął do roku 1863 i wszystkie zdobycze ostatnich czasów konserwatystom przypisywał — dodając, że stronnictwo liberalne pracowało zawsze na niekorzyść tychże zdobyczy. Przemawiał z całą siłą za cłem od zboża, które, zdaniem jego, nie jest jeszcze dosyć wysokie, dodając, że podczas pobytu swego u amerykańskich, która w cenie spadła, co na sprzedaż jego pszenicy bardzo niekorzystnie oddziaływało. Polak z pewnością to uznał, zjadł też wolałby mówca Polaka aniżeli p. Bethmanna; pierwszy mógłby szkodzić sprawie; wogóle będzie mówca występował przeciwko p. Bethmannowi, gdyż tenże sprzeciwia się planom ks. Bismarcka. Poleca więc hr. Limburga z Stirum. Przewodniczący nie zgadzając się na cofanie się preopianta do roku 1863, podniósł, że to zapewne po raz pierwszy słyszano w tym lokalu wyborczym, iż Niemiec daje pierwszeństwo kandydaturze Polaka przed kandydaturą Niemca. Wymówki p. Martinięgo nie były, zdaniem korespondenta, szczęśliwe. — Następny mówca p. Jacobs z Żernik wystąpił także przeciw p. Bethmannowi w tonie, z którego wnioskować można, iż zgoda pomiędzy stronnictwami niemieckimi nie nastąpi, i że kilka dominów głosować będzie przeciwko p. Bethmannowi. „Zważywszy, kończy korespondent, że za pośrednictwem tego umiarkowanego kandydata dwa stronnictwa się łączą i że polityczne wyznaczenie tegoż oba stronnictwa zadawalnia, musimy serdecznie żałować, że zanadto gorliwi superkonserwatyci (Hochkonserwaty) tyloletnią pracę niszczą, nie chcą odstąpić ani na włos od swych idei ulubionych. Mam atoli nadzieję, że w ostatniej chwili damyślą się jeszcze konserwatyci i przynajmniej p. Bethmann wogóle jest najznakomitszym kandydatem kompromisowym, jakiego liberali konserwatystom przyznać mogą.“

* **Wieś Komorowo** w powiecie wyrzyskim, którą niedawno nabył jakiś kupiec z Berlina, przeszła obecnie na własność p. Piepera z Rudek za 670,000 m.

* **Na targ remontowy** w Srodzie, który tamże się odbył dnia 20 bm., spędzono 51 koni, z których komisja zakupiła 20, płacąc za nie 482 do 1000 marek. Cena przeciętna wynosi 687 marek. — Poprzednio w dniu 19 bm. odbył się także targ w Borku, dokąd spędzono 98 koni, z których atoli zakupiono tylko 15. Płacono za konia 600—750 mk.

* **W Rogoźnie** rozlepieno wzeszły piątek wielki plakat z następującą odczwą niemiecką: „Wezwanie! do hecy żydowskiej na niedzielę 21 sierpnia 1881 wieczorem o godzinie 9 i na 2 września 1881 wieczorem o godzinie 9. Sygnał: Ogień w ulicze żydowskiej i krzyk Hep! hep! — Wskutek tego wezwała w sobotę policja przez plakaty mieszkańców, aby się spokojnie zachowywali i przypomniała ekscedentem odnośne paragrafy ustawy karowej. W niedzielę zjechało nawet z rozporządzenia landrata kilku żandarmów do Rogoźna. Po ulicach było wprawdzie dość ludno, ale do ekscesów nie przyszło. — Korespondent Posen. Ztg donosząc o tem, poprzedza wiadomość tę dodatkiem, że poprzednio jakiś nauczyciel rozszerzał pomiędzy ludnością rogozińską antisemicką Patriotische Ztg.

* **Termin egzaminu abiturjentów** gimnazjum inowrocławskiego, który się miał odbyć w dniu 20 bm., przełożony został na dzień 16 września. — Egzamin abiturjentów w Pile odbędzie się dnia 10 września.

* **Na aukcyi** tryków w Jezewie pod Łabiszynie, odbył w dniu 15 bm. płacono mniej, więcej 170 mk. za sztukę. Z 86 tryków nabyto 70.

* „Gazeta Tor.“ pisze: „Wczorajszej niedzieli rano spstrzeżono w Toruniu na drzewach wielu kamienie ży-

wskich i kilku gmachów publicznych, a nawet na bramie ogrożeńia do koła kościoła katolickiego św. Jana i bramie podwórzowej plebanii tegoż kościoła takie napisy nakreślone kredą: „Den 2. 9. hep! hep!“ — co ma niby znaczyć, że 2 września rozpocznie się w Toruniu naganka na żydów. Charakter pisma zdradza inteligentnego autora i skonstatowano, że tenże na namalowanie owych podszywających odczw potrzebował przynajmniej 2 godziny czasu. Musi to więc być osoba, która nie popełniła tego wybruku z lekkomyślności, lecz przystąpiła do dzieła z zupełną rozważą, — niezawodnie jako wędrujący apostoł berliński, który przybył do nas na Nowy Szczecin, Chojnice i Sempolno. Od podobnego hepania wszędzie w Pomeranii i u nas na Pomorzu zaburzenia antyżydowskie się rozpoczęły, a i w Toruniu mogłyby one łatwo dołąć oliwy na ogień; że już zaczynają wywierać swój skutek, o tem świadczyli wczorajsze coraz głośniejsze i częstsze drażnienie żydów na ulicach wykrzykami hep! hep! Policja dokłada wszelkich starań, aby groźny ruch powstrzymać a mianowicie stara się wykryć autora owych napisów, który przecież prawdopodobnie już bezpiecznie sobie jedzie koleją ku Itawie i Wyrstuciu. — Ludzie idący wczoraj do kościoła św. Jana zostarli o wemu niemieckiemu szaleńcowi, uważając zszepcenię niéchrześcijańskim napisem bramy muru kościelnego za uraganie wierze katolickiej i Polakom. Zasiw stöckerowski nie znajdzie u nas odpowiedniego gruntu.“

* **Ukarani antisemiel.** Sąd jawiczny w Gnieźnie skazał tamtejszych robotników Homanna i Schmidta, którzy w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia skazowali żydów po ulicach, na 150 m. grzywnien ew. 6 tygodni więzienia. Skuteczny to upominek.

* **W kościele św. Mikołaja** (podominkafiskim) w Gdańsku pobłogosławionym został dnia 18 b. m. związek małżeński między dwoma członkami trupy cyrkusowej Wulffa, i to pod rzadkimi okolicznościami. Narzeczona była narodowości niemieckiej, narzeczony włoskiej; świadkami byli dwaj członkowie tej samej trupy, z których jeden był Hiszpanem, drugi Anglikiem; przy ślubie samym używany był język francuski, jako zrozumiały tak nowożeńcom, jako i świadkom.

* **Z dniem 1 września** przystępują do powszechnego związku pocztowego zachodnio-indyjskie wyspy Barbados i St. Vincent.

* **Ślub.** W Warszawie w dniu 18 bm. pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy zaszczytnie znanym w literaturze naszój p. Henrykiem Sienkiewiczem (Litwosem) a panną Maryą Szedkiewiczówną, córką obywatela ziemskiego.

* **Oryginalny turysta** bawi obecnie w Warszawie, jak donosi Kurjer Warszawski. Jest nim mieszkaniec wyspy Jawy, pan P., urodzony w Polsce przed trzydziestu kilku laty. Wywieziony z kraju, gdy miał lat pięć, teraz zaprzagnął widzieć te strony i przybył z Batawii umyślnie dla obejrzenia czystego grodu. Pan P. posiada ciekawe szczegóły z kolonii polskiej w posiadłościach holenderskich.

* **Pomniki Kraszińskich.** W korespondencyi z Ciechanowskiego do W. i. czytamy:

„Wracam z Opinogóry, gdzie pod umiętnym kierownictwem p. Zynglera, artyty warszawskiego ustawiają w miejscowym kościele dwa pomniki rodzinne Kraszińskich. Jeden znany mieszkańcom Warszawy bo przez długie lata stał w sieni pałacu Kraszińskich na Krakowskim przedmieściu, przedstawia leżącą na starożytnym łożu umierającą niewiastę, która jedną ręką przyściska krzyż do piersi a drugą błogostawi kilkoletniego chłopczyka. Jest to z książąt Radziwiłłów generałowa Wincentowa Kraszińska, a to dziecię, to jej synek Zygmunt, późniejszy arcy-podskarż narodu. Ten pomnik z białego marmuru, subtelnie wykończony, zdradza rękę włoskiego artysty, tylko skrócenia nóg zdają mi się nie naturalne; w każdym razie co do wykończenia wyżej stoi od drugiego. Tamten przedstawia w wypukłości dwie męzkie postacie w powiewnych szatach, które ujrząwszy dominujący nad niemi krzyż, w cieniu jego ramion płyną:

Takie bieleją,
Do góry, do góry...“

To Władysław i Zygmunt synowie poety, obadwaj przedwzecznie zgasił z wielką stratą dla kraju, jak to starszym, który dał się już poznać, napewno twierdzić można.

Czytając te słowa mimowoli przychodzi zapewne na myśl, a gdzież pomnik Zygmunta? czyli ten wieszcz natchniony, który swemi utworami sam sobie niespożyty pomnik wystawił, innego już mieć nie będzie? Będzie toż niedługo, mogą wam odpowiedzieć, gdyż kosztem córki poety hr. Raczkińskiej, wykoncza się właśnie przepyszne mauzoleum bronzowe, na którego ścianach będą sceny z utworów poety, a stanie ono na Wawelu; k. p. za tego pomnika hr. ordynatowa poleciła dla Opinogóry wykozać.

„Rzucac palmy,
Rzucac palmy,
Palmy na dół
Pieśni w górę!“

to było jedynym zadaniem Zygmunta, który nie lubił nagięć rzeczywistości.

* **W Norderney** utopiły się w nurtach morza niemieckiego dwie młode panie, pochodzące z Jeleniogóry na Śląsku. Damy te puściły się z trzema innemi za daleko na morze, a nie chciały posłuchać przestróg łaźniobczek. Ponieważ chwila ta była właśnie czasem odpływu morza, przeto prąd wody odrzucił je do ładu tak, że już nie mogły wrócić. Nie było zaś ani dragów, ani lin pod ręką, któreby można było tonącym porzucić, a jedyna łódź, przeznaczona do ratowania, znajdowała się po stronie męczyzno. Zanim łódź ta, po której pobiegła jedna z kobiet, nadpłynęła, byłyby się owe panie wszystkie potopiły, gdyby przypadkiem inna łódź żaglowa nie była trzech z nich wyratowała.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 24 sierpnia, św. Bartłomieja apł. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 6.

Długość dnia 14 godzin 9 minut.

Nów 24 sierpnia o godzinie 10 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1109 Napad zdraździecki Niemców pod Głogową. — 1412 Ogłoszenie wyroku w sprawie Krzyżaków. — 1422 Zdobycie Gołubia. — 1447 Otwarcie sejmu w Piotrkowie. — 1555 Pierwszy zbór dysydentów w Koźminku. — 1656 Pobicie Szwedów pod Trzemeszmem. — 1675 Zwycięstwo nad Nuradnym pod Lwowem. — 1675 Orona Trębawli. — 1772 Austriacy zajmują Wieliczkę.

(Nadestano.)

Odpust M. B. Pocieszenia

w Kołaczkwie

przypadający w najbliższą niedzielę po św. Augustynie, w bieżącym roku przypada dnia 4go września w 13tą niedzielę po Zielonych Świątkach. O czem donosi

ks. Peruziński,

pleban.

